

Piotr Witt
Niezależny publicysta, historyk, eseista, Paryż

Biblioteka istnieje. Jak długo jeszcze?

Streszczenie: *Artykuł jest próbą odpowiedzi na pytanie – czy nowoczesna biblioteka nadal spełnia swoje funkcje? Autor, odwołując się do artykułu Williama Marxa, próbuje wskazać granice modernizacji bibliotek tak, aby zachować ich charakter jako instytucji upowszechniających kulturę i wiedzę przekazywaną czytelnikom za pośrednictwem książki. Nie nowoczesność, ale czytelnicy ożywają bibliotekę. Uczeni, badacze, ludzie pióra i myśli są najlepszym, najbardziej naturalnym i w rezultacie najkorzystniejszym elementem aktywizacji placówki. Wszelkie próby przekształcenia jej w miejsce rozrywki nie tylko niszczą bibliotekę, lecz także szkodzą w poważnym stopniu rozwojowi myśli ludzkiej i kultury w najszerszym i najlepszym tego słowa znaczeniu.*

Słowa kluczowe: *tradycyjne funkcje biblioteki, nowoczesna biblioteka, rola biblioteki w społeczeństwie.*

Czytelnik nieuprzedzony, który znalazłby się nagle w paryskim Centrum Pompidou, odniósłby wrażenie, że przybył do luksusowego przytułku dla bezdomnych. Przy kilkudziesięciu monitorach telewizyjnych przeznaczonych do odtwarzania dokumentów audiowizualnych siedzą od rana kloszardzi. Ze słuchawkami na uszach oglądają programy telewizyjne, filmy, czytają. W sekcji muzycznej, za przepierzeniem, inni odepchnięci przez życie słuchają techno i rapu. Studenci w okresie sesji egzaminacyjnej muszą stawić się przy wejściu do biblioteki w chwili otwarcia, jeżeli mają ochotę pracować. W niektóre dni główna sala czytelnicy zajęta jest w połowie przez bezdomnych, sale audio i wideo w 80%. Dzieje się tak nie wbrew, ale za zgodą, a nawet zachętą władz. Rosnące bezrobocie i niebotyczne ceny mieszkań w Paryżu wyгнаły na ulicę rzesze byłych mieszkańców. Trzeba ich gdzieś pomieścić.

Ewolucja bibliotek zaszła już wystarczająco daleko, aby obudzić niepokój nie tylko w czytelnikach, lecz także w niektórych funkcjonariuszach państwowych odpowiedzialnych za stan kultury. Już od wielu lat nie mówi się o czytelnikach bibliotek a o użytkownikach. William Marx¹ uważa się wciąż za czytelnika. Członek rady administracyjnej Bibliothèque Nationale de France (BNF) zwiedził większość wielkich bibliotek światowych, prowadząc studia literaturoznawcze – z dziedziny, której jest profesorem na uniwersytecie Paris Ouest Nanterre La Défense (Paris X). Bogaty w doświadczenie profesor Marx daje na piśmie wyraz swej troski o przyszłość bibliotek².

Biblioteka ze swymi czytelnikami tworzą swoisty ekosystem – wskazuje Marx, używając modnego wyrażenia. Biblioteki mieszczą nie tylko książki, ale i czytelników. W porównaniu z innymi, ekosystem biblioteczny ma tę szczególną właściwość – że książka „pożarta” przez jednego czytelnika nie jest stracona dla innego. Ciągłość

¹ W. Marx otrzymał Nagrodę Montyon (Prix Montyon) 2010 Akademii Francuskiej za książkę pt. *Vie du lettré* (Minuit, 2009).

² MARX, W. Variations sur le lecteur de bibliothèque. *Bulletin des Bibliothèques de France* 2010, nr 6, s. 32–35.

kultury ludzkiej przekazuje się poprzez książki. Po pewnym czasie, krótszym lub dłuższym (czasami mierzy się go na stulecia), jedna lektura pociąga za sobą inną, potem następną itd. Piszącemu te słowa zdarzyło się przed laty w Gabinetcie Rycin UW rozcinać po raz pierwszy zeszyty *Le monde primitif* Courta de Goebelin zaprenumerowane przez Teresę Lubomirską w latach 70. XVIII wieku. To czytelnicy ożywiają bibliotekę, to im udaje się tchnąć życie w mury i kolekcje, to ich potrzeba wiedzy, studiów, poszukiwań, ich pasja badawcza doprowadziła do powstania słynnych na świecie placówek – arcydzieł myśli architektonicznej, sztuki i wiedzy. Wielu ludzi podziela niepokój profesora Marxa, kiedy stawia on pytanie, pozostawiając je bez odpowiedzi: ile bibliotek straci swe dobre imię, aby stać się mediatekami pełnymi blichtru, centrami kultury, przestrzeniami wystawowymi?

Wydaje się, że coraz częściej książka nie wystarcza już na usprawiedliwienie istnienia biblioteki. Aby uchronić bibliotekę przed likwidacją, trzeba przekształcić ją w przestrzeń animacji kulturalnej, przygotowywać wystawy, organizować spektakle, proponować inne atrakcje o charakterze edukacyjno-kulturalnym, a nawet rozrywkowym. Należy przybliżyć ją jak najszerzej publiczności, a szczególnie młodzieży. Istotnie, już przed kilkunastu laty w Mediatece la Villette projekt ustawiania książek na półkach okładką do widza został uzupełniony kontraktem z ekipą kłownów, którzy mieli uatrakcyjnić spędzanie czasu użytkownikom placówki. Pierwotny projekt obecnej Bibliothèqure Nationale de France autorstwa, jak mówią, samego prezydenta Mitterranda, zakładał budowę gmachów w formie otwartej książki. Przez szklane ściany miały być widoczne książki. Ostatecznie to, co widać, to plecy regałów – zabrakło szkła filtrującego UV. Ale idei przyświecała ta sama koncepcja biblioteki spektaklu, która rządzi obecną polityką kulturalną.

Marx pragnie za wszelką cenę powrotu do tego, co jest istotą biblioteki – do książki. W obecnej polityce instytucjonalnej książka nie tylko została zapomniana, lecz wręcz stała się wrogiem. Do zadań dyrektora biblioteki należy przyciągnięcie tłumu, nie tyle czytelników, co wyborców, nie tyle lektorów, co elektorów. Dla potrzeb politycznych przekształca się sale czytelniane w przestrzenie wypoczynku i odnowy biologicznej. Stawia się wszędzie ekrany z wielkimi słuchawkami jak w Centrum Pompidou. W niedawno otwartej mediatece Marguerite Duras w piętnastym okręgu Paryża zlikwidowano stoły i zastąpiono krzesła sofami i pufami. Rozrywka odniosła triumf nad kulturą.

Działania nie zawsze przynoszą spodziewane efekty. Statystyki BNF wykazują, że tylko nieliczni czytelnicy zadają sobie trud zwiedzania wystaw organizowanych w murach biblioteki, mimo że wstęp jest bezpłatny i bez ograniczeń. Zdaniem Marxa wytłumaczenie jest proste: czytelnicy nie idą do biblioteki, aby rozerwać się i zabawić – idą, aby poczytać i popracować, poświęcają temu zajęciu cały czas, jaki mają do dyspozycji. Szukają w bibliotece książek i ciszy sprzyjającej skupieniu, nie pufów i kłownów, ani nawet wystaw. Niestety, według członka rady administracyjnej BNF, bardzo trudno przekonać władze, że czytanie książek jest zajęciem wystarczającym, aby usprawiedliwić istnienie placówki bibliotecznej.

Jednocześnie z rozkwitem mediatek o charakterze pośrednim między luksusowym przytułkiem i zakładem rozrywkowym brak funduszy stwarza trudności w utrzymaniu dawnych sal bibliotecznych. Jedną z najpiękniejszych paryskich czytelni – Biblioteka

Protestancka w siódmym okręgu rozsypuje się ze starości. Niezwykła Biblioteka Komisarzy Aukcyjnych, wyspecjalizowana w historii sztuki i handlu sztuką, od wielu lat spoczywa w kartonach z powodu braku miejsca. Jedna z najpiękniejszych bibliotek świata, dawna Bibliothèque Nationale przy ulicy Richelieu, popadła w opuszczenie od czasu otwarcia nowej siedziby narodowej księżnicy. Ostatnio zapadły decyzje o rozpoczęciu generalnego remontu gmachu przy Richelieu. Niestety, poinformowano przy okazji, że prace te mają na celu jak najszerze udostępnienie zbiorów specjalnych biblioteki ogółowi publiczności, a zwłaszcza młodzieży. Jedno z najpiękniejszych miejsc gmachu – Sala Owalna prezentowana we wszystkich podręcznikach historii architektury ma zostać przeznaczona do powszechnego użytku i przekształcona w salę pedagogiczną. Jak zwykle pomysłodawcy argumentują pomysł frazesami z repertuaru wielkiej polityki: otwarcie dla szerokiej publiczności jest nieodzowne w kraju demokratycznym. Zdaniem Marxa istotne jest co innego – demokracja nie potrzebuje bibliotek dla jak najliczniejszej publiczności, demokracji jest potrzebna biblioteka użyteczna publicznie. Gmach użyteczności publicznej – mówiono niegdyś.

Biblioteka pojmowana jako miejsce, gdzie można czytać w skupieniu i możliwie najlepszych warunkach, dostarcza narodowi, albo raczej całej ludzkości, możliwości dla lepszego poznania jej samej — oto prawdziwa użyteczność publiczna i demokratyczna biblioteka. Co do troski o ożywienie biblioteki należy przypominać czynnikom odpowiedzialnym, że uczeni, badacze, ludzie pióra i myśli są najlepszym, najbardziej naturalnym i w rezultacie najkorzystniejszym elementem ożywienia placówki. Wszelka próba przekształcenia jej w miejsce rozrywki nie tylko zniszczy bibliotekę, ale także zaszkodzi w poważnym stopniu rozwojowi myśli ludzkiej i kultury w najszerszym i najlepszym tego słowa znaczeniu i bez tego wystawionej w ostatnich czasach na ciężkie próby.